

Niezwykłe spotkania z duchami zwierząt

15 sierpnia 2014

Data publikacji: 20.06.2007

Historię zjawisk paranormalnych ożywiają regularne doniesienia o nawiedzeniach przez duchy zwierząt. Bywa, że dzieje się tak, gdy utracimy swojego pupila, a bywa też i tak, że w zupełnie nieznanych nam okolicznościach.

W wierzeniach indiańskich zobaczenie ducha zwierzęcia miało pozytywne znaczenie, ale już w wierzeniach chrześcijańskich miało negatywne znaczenie. Jednak rzeczywistość pokazuje, że mimo iż jesteśmy katolikami nasze zachowania są różne.

We wsi pod Włocławkiem, gro osób miało do czynienia z duchami zwierząt. Przedwojenni mieszkańcy nie kojarzą żadnych wydarzeń, które mogłyby stać za tym zjawiskiem. Więc dlaczego akurat zwierzęta?

Mieszkańcy donoszą:

– Pobudowałam dom i zamieszkałam w nim z rodziną. Wieczorem wracałam od autobusu do domu, gdy nagle słyszę brzęk szuranego łańcucha i kroki czworonoga. Czułam, że jakiś pies idzie za mną, a łańcuch szura mu po ziemi. Rozglądałam się, ale psa nie zobaczyłam. Idę dalej i nadal słyszę to samo, kroki psa i dźwięk łańcucha. Zatrzymałam się na chwilę, by zlokalizować, gdzie to psisko jest. Na tą chwilę dźwięki ustały. Wytężyłam wzrok, ale nie dostrzegłam żadnego psa. Wtedy ogarnął mnie lęk i przyspieszyłam. Kiedy już byłam w zasięgu domu kroki czworonoga i brzęk łańcucha ustały. W domu pomyślałam sobie, że duch psa mnie odprowadzał.

Inna mieszkanka wsi opowiada:

– Wracałam po południu od fryzjera do domu. Miałam do

pokonania trzysta metrów drogi. Nagle usłyszałam z lewej strony tętent koni, ogromnej ilości zwierząt. Te konie biegły w stronę drogi. Tak się wystraszyłam, że mało z tego roweru nie spadłam.

– Żona i ja – opowiada pan Janusz – też mieliśmy podobne doświadczenie ze zwierzętami. Dwa lata temu przyjechałem do Zadusznik w Wigilię. Mieliśmy jechać do Włocławka, a po drodze wstąpić na cmentarz na rodzinny grób. Robiło się szaro, słońce już zachodziło. Będąc już na cmentarzu, nagle zobaczyliśmy konia bez głowy biegającego między grobami. Ten koń nie dał nam się w ogóle stamtąd ruszyć. Przez jakiś czas staliśmy w osłupieniu. Kiedy wydawało się, że na chwilę zniknął nam z oczu, oboje daliśmy w długą z tego cmentarza i wróciliśmy z powrotem do mojej kuzynki. Tego dnia już nie pojechaliśmy do Włocławka. Natomiast kuzynka była mocno przerażana, gdy zobaczyła nasze bardzo blade twarze, myślała, że coś się nam stało. Jej mama wzięła do ręki różaniec i zaczęła się modlić, by diabeł nie przyszedł za nami w progi jej domu. Ja choć jestem twardym chłopem długo nie mogłem wyjść z szoku po tych zwidach. Od tej pory nigdy nie wstępowaliśmy na cmentarz gdy nie było na nim ludzi.

Duchy przeszłości, choćby to były i zwierzęta sprawiają, że powinniśmy zrozumieć, co się za tym kryje. Wiemy, że od wieków zwierzęta towarzyszyły ludziom w wojnach i tułaczce. Dzieliły z ludźmi okrutne losy, Niejednokrotnie ocalały im życie, a ich poświęcenie było zawsze bezinteresowne. Obecność duchów zwierząt sugeruje, że tu znajduje się wielkie cmentarzysko szczątków pogrzebanych w wyniku tragicznych kart historii.

Czy słusznie przedwojenne pokolenie ma powody sądzić, że w ich wsi panoszy się szatan. A może zwierzęta tak jak ludzie też mają duszę i po śmierci funkcjonują tak samo jak my. Bardziej wrażliwi jak np. Św. Franciszek, artyści plastycy, pisarze, czy stowarzyszenia na rzecz ochrony zwierząt poświęcają im swoją twórczość i życie.

Autor: Alicja Ziętek

Źródło: [Serwis NPN](#)